

# Piękne kłamstwa

„Rety, co się dzieje” zadawali sobie pytanie widzowie w Kunsthall w Bergen. Na stole płonęły norweskie korony – opłaty pobrane za wstęp do galerii. Niektórzy śmiali się nerwowo, inni klaskali, a jeszcze inni spoglądali z przerażeniem na efektowny i hipnotyzujący widok. Tak zakończył się norwesko – polski wieczór performance ArtSwap07 w Kunsthall w Bergen. Mocnym akordem wieczoru były płonące w nastrojowym przyćmionym świetle norweskie banknoty. Rita Marhaug spaliła około 750 koron, dobitnie dając wyraz własnym poglądom na temat komercjalizacji sztuki, a także – szerzej – życia społecznego. Tym razem oszustwa nie było. Zahipnotyzowani widzowie obserwowali, jak w popiół obraca się to, o co najbardziej zabiegają w codziennym życiu.

17 maja, W Noc Muzeów szóstka artystów, która uczestniczyła w festiwalu performance w Norwegii: Robert Alda, Janusz Bałdyga, Kurt Johannssen, Ryszard Ługowski, Rita Marhaug i Anita Pasikowska oraz Anne-Marte Rygh i polska grupa Fale Bałtyku - Ula Niemirska i Rafał Dominik wystąpiła w dolnych ogrodach warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

## Postminimalizm szamana

Jeden z najbardziej znanych norweskich performerów, Kurt Johannessen, przez dwie godziny wykonywał performance w pięknej scenerii ogrodów. Za pomocą prostych materiałów: kartek, ołówków, włosów, talku i własnego ciała snuł minimalistyczną „Opowieść” hipnotyzując otoczenie. Płynne ruchy jak na spowolnionym filmie, skupienie i emanujące spokojem ciało artysty przekazywały nam jakieś niejasne znaczenia, jakieś sygnały i czynności, których nie byliśmy w stanie odczytać. Wymykały się naszej empirycznej percepcji i ustalonemu tokowi myślenia. „Opowieść” była kolejnym minimalistycznym projektem Norwega, który rozpoczął działalność performerską w połowie lat 80-tych i wykonał już ponad trzysta akcji w galeriach i w naturalnym krajobrazie.

Kontynuując tradycję performance wywodzącą się z body-art artysta koncentruje się na własnym ciele zaznaczając jego granice i zakorzenienie w fizycznym świecie. Zakopany w piasku, wstrzymujący oddech pod wodą lub pozwalający na wprawienie swojego wiszącego głową do dołu ciała w rotację, wystawia się na działania natury i jej żywiołów takich jak woda, powietrze, ziemia. Używa naturalnych materiałów: lodu, piasku i soli. Kurt Johannessen wybierał jako teren swoich działań plaże, pustynne krajobrazy Islandii, lodowce, a także szwedzki las i norweskie góry, jakby szukał pierwotnych śladów naszych przodków. Skandynawia pełna jest kamiennych prehistorycznych grobowców, naskalnych malowideł i gór liczących sobie kilka milionów lat. Tajemnicze tereny nietknięte ludzką stopą wydają się być krainą trolli i szamanów, mających długą tradycję w lapońskiej społeczności.

Audun Eckhoff, autor eseju w katalogu wydanym przez Muzeum w Bergen z okazji wielkiej tegorocznej retrospektywnej wystawy Kurta Johannessena uważa, że artysta wpisuje się w szamańską tradycję performance i sztuki nordyckiej. „Jako symboliczna akcja, sztuka performance – już w swojej formie wyrażania – ma wyraźne asocjacje z rytuałami i praktykami kultowymi. Dla wielu artystów performance, szaman jest kulturowym prototypem: inicjacyjną postacią, która wykonuje kultowe akty, wybranym medium sytuującym się pomiędzy bogiem a jego następcami.” Nieznaczne poetyckie interwencje artysty respektują nienaruszalność natury. On nie próbuje jej zmieniać, a raczej dokonać połączenia, symbolicznej symbiozy.

Minimalizm formy łączy się tu z kontemplatywnymi stanami refleksji. Artysta często oddaje inicjatywę widzom, mówiąc przewrotnie: „Ja tu tylko stoję lub leżę, ty decydujesz, co się za chwilę wydarzy”. Jego działania mają niewątpliwie rys liryczny, a czasem lekko prowokacyjny jak marcowa akcja w Oslo gdzie Kurt Johannessen leżał na tradycyjnym wiejskim łóżku ustawionym na dachu zabytkowej willi.

### Oszustwa w dobrej wierze

Jak daleko można posunąć się w oszustwie próbując chronić coś lub kogoś? Czy takie działania zawsze są usprawiedliwione? Czy np. kontrola telewizyjnych kamer w miejscach publicznych sprzyja naszemu bezpieczeństwu czy też może zniewoleniu. Janusz Bałdyga, który budując język komunikacji używa własnego ciała i przedmiotów oraz substancji o znaczeniu symbolicznym, a czasem nawet sakralnym, tym razem nawiązał do znanych nam szyb z sokołami montowanych przy autostradach. Obrazy drapieżnych ptaków mają odstraszać te prawdziwe i chronić je w ten sposób przed śmiertelnym zderzeniem z przezroczystą szybą stanowiącą ochronę przed hałasem. W akcji „Ostrożnie szkło” autor snuje refleksję nad metodami ochrony i bezpieczeństwa. Czasem trzeba zastosować kłamstwo bądź oszustwo by ochronić jakieś cenne dobro. Szyba jest intrygującym materiałem: przezroczystym, a jednocześnie dającym lustrzane odbicia otaczającego świata. Może też być szklanym kloszem, pod którym w cieplarnianych warunkach wzrastają nowe generacje.

### Budda pod wodospadem

W czasie popołudnia w ogrodach – podobnie jak poprzednio w Bergen - przewijał się motyw pieniędzy. Dwoje performerów użyło ich w swoich akcjach, choć każdy w nieco innym kontekście. Ryszard Ługowski starał się dorównać w swojej kreacji twórcy, stać się niemal demiurkiem kształtującym świat. „W tym performance przeprowadzam pewną grę z widzem, dokonuję małej manipulacji wizualnej prezentując dwie rzeczywistości”. W ogrodach artysta droczył się z widzem, stwarzając za pomocą optycznego sprzętu iluzję, której forma doskonale wpasowywała się w otoczenie. W pięknym otoczeniu altany stoi posązek Buddy pod wodospadem. Sam twórca siedzi jak jakiś ascetyczny mnich na kamieniu zajmując się kulą ziemską jak demiurg. Obkleja jej północną półkulę monetami. Czynniki, z którymi łączymy buddyjską religię: duchowość, kontemplacyjność, pokojowość, bogactwo wewnętrznego życia skonstruowano z chęcią autokratycznego kształtowania, dominowania i komercjalizacji. Można też wysnuć wnioski, że nie jesteśmy już zdolni do zauważenia czegoś istotnego - choć małego w dzisiejszym świecie globalizacji i komercji, gdzie na każdym kroku atakują nas wizualne symbole i reklamy. Wydaje się, że zarówno Ryszard Ługowski jak i Janusz Bałdyga podkreślają misyjną rolę artysty w polityce i historii cywilizacji, który nadal wskazuje, komentuje i wierzy w możliwość oddziaływania sztuki.

„Oszukiwać czy nie oszukiwać?”

Robert Alda – norweski artysta o polskich korzeniach pokazał bardzo teatralną, a jednocześnie zabawną akcję, prowokującą widzów zarówno do przemyśleń socjologicznych jak i filozoficznych co do natury sztuki. Błyskotliwie odegrał on scenę epilepsji i ataku serca sięgając wątpliwości wśród widzów, czy mogą ufać własnym zmysłom. Głos płynący z głośnika zapowiadał i komentował działania performerera, tworząc poczucie dystansu wobec oglądanej akcji.

Robert Alda stawia pytania o granice oszustwa w sztuce. Parafrazując szekspirowskiego Hamleta, zadaje pytanie: „oszukiwać czy nie oszukiwać?” Zdanie zakłada, że sztuka może być grą lub udawaniem. Norweski krytyk sztuki Knut Ove Arntzen zastanawia się, co oznacza powiedzenie, że artysta reprezentuje źródło kreacji i do jakiego stopnia ta kreacja odnosi się do zjawiska oszustwa. Podkreśla, że po 1945 roku dominował w sztuce, a zwłaszcza teatrze inspirowanym metodą Stanisławskiego, kult prawdy. Jego potwierdzeniem może być słynne hasło przełomu lat 50-tych i 60-tych: „Sztuka jest życiem”, które zakładało tożsamość obu zjawisk. Postmodernizm przyniósł ze sobą teorie gry, role i maski. Zabawa stała się podstawowym tematem i pożądanym efektem sztuki. Autentyzm należy zaś do krytykowanej sfery romantyki, choć w ostatnich latach odrodziły się tendencje neo-polityczne, choćby na fali ekologii czy nurtu antyglobalizmu. Arntzen stwierdza, że można zauważyć ogólny rozwój obecnej sztuki i teatru idący w kierunku kultury klubowej i tzw. „wspólnego doświadczenia”, czego wyrazem mają być interaktywne zachowania pop-kulturowe.

### Zapis w ogrodach

Tematem działania Anity Pasikowskiej w Bergen była turystyka i pamięć egzotycznych wojaży. W ogrodach biblioteki autorka stworzyła rodzaj dziennika aktualnych wydarzeń. Zapiski i rysunki na wstędze papieru przypominającej japoński zwój pergaminu, poczynione w trakcie dwóch godzin, stały się nie tyle obrazem miejsca i otoczenia, co przede wszystkim ludzi w nim przebywających. „Jeśli mogę doradzić - bo nie zawadzi jak głupi mądrym doradzi - ja bym zrobił bardziej puszysty ogonek, bo akurat tego psa znam” – czytamy przy portrecie psa na jednej z wystaw rysowniczkini. Na pokazach Anity widzowie odszukują i rozpoznają widoki swoich ulic, miejskich kamienic, fontann, blokowisk, kapliczek, wytwórni win, a nawet wypowiedziane przez siebie słowa. W tak bezpretensjonalny sposób autorka uzyskuje zainteresowanie publiczności sztuką. Akcje w przestrzeni publicznej, intertekstualność, narracyjność, chęć nawiązywania kontaktów z ulicznym przechodniem są cechami projektów artystki, która postanowiła posługiwać się klasycznym medium rysunku w realizacji swoich projektów w przestrzeni publicznej.

Kontekst i procesualność w spontaniczny sposób stawały się coraz ważniejszymi komponentami całości. Okazało się, że klasyczny plenerowy sposób tworzenia inspirowanych przypadkowych widzów do różnych reakcji, przemyśleń czy zwierzeń; prowokuje ich do dyskusji o sztuce i jej sensie, a nieustanne interpretacje skłoniły samą autorkę do zastanowienia się nad podstawowymi wartościami sztuki, jej rolą i misją artysty. Jak zauważa Roman Lewandowski staje się ona „nie tylko kronikarzem i flâneurem, rysowniczką i voyeurem, ale również gościem i współuczestnikiem zdarzeń (...)”.<sup>1</sup>

### Druga skóra

Anne-Marte Eidseth Rygh ze Stavanger przyobleka się w futro i prosi gości w ogrodzie o pomysłenie słowa będącego synonimem ochrony w czasie wycinania elektryczną maszynką fragmentu futra. Akcja ta jest badaniem związków i relacji pomiędzy terminami: ochrona i zdemaskowanie. Odnosi się do procesu przemiany obiektów i kulturowych zwyczajów. Jak skóra zwierzęcia zmieniała historycznie swój kodeks z bycia ludzką ochroną, praktycznym obiektem potrzebnym do życia w masowo produkowany przedmiot, używany z reguły z powodów estetycznych. Anne – Marte występuje od siedmiu lat w duecie Gilbertand Grape z angielską performerską, Helen Pritchard. Interesują je problemy płci, relacji między prywat-

---

<sup>1</sup> R. Lewandowski, Pro publico; aestetico bono..., „Fort Sztuki” Kraków, 2/2006, s. 20

nym a publicznym, kulturowe zwyczaje. Do swoich interaktywnych performances wciągają zwykle publiczność. Ich działalność można obejrzeć na stronie internetowej [www.gilbertandgrape.co.uk](http://www.gilbertandgrape.co.uk)

## Manipulacje

Wprowadzenie widzów w błąd, dezorientacja, iluzyjne przemieszczenie w czasie i przestrzeni było celem multimedialnego działania młodych artystów warszawskich, Uli Niemirskiej i Rafała Dominika. Od niedawna tworzą duet Fale Bałtyku. Ich interaktywna instalacja video mami nasze zmysły. Na ekranie monitora widać morski brzeg, obok wielka tuba wychodząca spod ziemi emituje dźwięk fal. Obok ogrodów płynie Wisła podążając ku Bałtykowi i stając się jak gdyby transmisyjnym pasem dla obrazu i naszych doświadczeń zmysłowych. Humorystyczny lekki ton koresponduje z ideą „pięknego kłamstwa” Widzowie odnoszą wrażenie oglądania rzeczywistej transmisji znad morza. Przykładów manipulacji obrazem można znaleźć wiele, zarówno w malarstwie jak i w sztuce video. Jest jednak coś niepokojącego w tym projekcie. To nie tylko gra z widzem, to gra z filozoficznym pojęciem czasu, przestrzeni i rzeczywistości.

## Szaman nieoczekiwanie powraca

Tytuł performance „Lubię Polskę, a Polska lubi mnie” Rity Marhaug jest parafrazą słynnej akcji Josepha Beuysa „Lubię Amerykę, a Ameryka lubi mnie” wykonanej w Galerii Rene Block w Nowym Jorku w 1974 roku. Artysta spędził kilka dni owinięty w skórę i zamknięty w klatce z kojotem. Zwierzę było dla niego prawdopodobnie wspaniałym duchowym symbolem pierwotnych Amerykanów. Beuys wielokrotnie prezentował swoje ścisłe relacje ze światem fauny. Wierzył, że zwierzęta posiadają nieprzeciętną inteligencję i intuicję. A on próbował korzystać z ich siły. Rita Marhaug także odnosi się do koncepcji siły i przygląda się szczególnie jej strukturze. W stosunku do akcji Beuysa zadaje pytania: co jest przyjemnym gestem? Co jest prezentem? I co oczekujemy w zamian? Jej działanie ma także aktualne odniesienia socjologiczne i polityczne. W Norwegii pojawiło się wielu Polaków pracujących głównie w branży budowlanej. W samym rejonie Stavanger jest ich obecnie około 6000. To spora, zauważalna grupa etniczna. Taka emigracja za chlebem rodzi nieuniknione konflikty z lokalną społecznością. Rita Marhaug ułożyła tytuł swojej akcji z norweskich koron. To jej przewrotny sposób poszukiwania sposobu dotarcia do naszego kraju, a także komentarz do emigracji zarobkowej.

Szamani i katharsis są nam ciągle potrzebni.

Eulalia Domanowska